



Historia Towarzystwa Miłośników Gilowic

Kronika Towarzystwa Miłośników Gilowic

Stowarzyszenie o nazwie „Towarzystwo Miłośników Gilowic Oddział Terenowy Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej” zostało powołane na Zebraniu Założycielskim, odbytym dnia 25 lutego 1996 roku. Statut TMZZ był kanwą do opracowania Statutu dla naszego Towarzystwa, a opracowanie tegoż powierzono ówczesnemu Sędziemu Sądu Wojewódzkiego w Bielsku Białej mgr. Józefowi Sroka.

Inicjatorami powołania takiego Towarzystwa byli:

Bronisław Sroka, Henryk Pasko, Antoni Szwed, Władysław Szwed, Marian Adamek, Antonina Drobisz, Czesław Lubier, Lidia Kolonko, Aleksander Satława i Jan Małyśiak.

Deklaracje członkowskie podpisało wówczas 53 członków.

Zebranie dokonało także wyboru składu Zarządu Towarzystwa, a ten po ukonstytuowaniu się przedstawiał się następująco:

Prezes Zarządu	Bronisław Sroka
Wiceprezes Zarządu	Henryk Pasko
Sekretarz Zarządu	Antonina Drobisz
Skarbnik Zarządu	Czesław Lubier
Członek Zarządu	Aleksander Satława
Członek Zarządu	Antoni Szwed
Członek Zarządu	Lidia Kolonko

Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie:

Przewodniczący Komisji	Władysław Szwed
Członek Komisji	Piotr Kantyka
Członek Komisji	Julian Kania

W kilka dni później, z Zarządu Głównego TMZZ otrzymaliśmy pisemne Poświadczenie, podpisane przez ówczesnego Prezesa TMZZ Józefa Janoszka i Sekretarza TMZZ Wandę Miodońską, stwierdzające fakt powstania naszego Towarzystwa, oraz że owe Stowarzyszenie posiada osobowość prawną i posiada całkowitą samodzielność w sprawach finansowych i gospodarczych, na mocy



zatwierdzonego Statutu.

Towarzystwo Miłośników Gilowic zostało zarejestrowane najpierw w Sądzie Wojewódzkim w Bielsku Białej w Dziale A w Rejestrze Stowarzyszeń rej. A-6 w 1996 r. a następnie przerejestrowano Towarzystwo do nowo utworzonego Sądu Rejestrowego KRS także w Bielsku Białej w roku 2001 Nr. KRS 0000114620. Potwierdzony wydanym Postępowaniem z roku 2007.

Towarzystwo nasze powstało z inicjatywy wcześniej założonego Zespołu Redakcyjnego którego zadaniem było opracowanie i wydanie drukiem „Monografii Gilowic”. Ponieważ Zespół ten nie dysponował środkami finansowymi na pokrycie tej edycji, koniecznym było ogłoszenie przedpłat dla potencjalnych nabywców tegoż opracowania. W tym celu Towarzystwo zgłosiło akces do Sądu Wojewódzkiego w Bielsku Białej i Banku Spółdzielczego w Gilowicach, celem utworzenia odpowiedniego konta na określony cel. Jednak w miarę upływu czasu włączyliśmy się w nurt zaangażowania społecznego, widząc potrzebę takich działań.

Już w maju, skoordynowaliśmy uroczystość Dnia Strażaka ze Świętem Trzeciomajowym. Uczestniczyły w uroczystościach: OSP Gilowice wraz z orkiestrą, Zespoły Regionalne „Gilowianka” i „Gronicek, Koło Gospodyń Wiejskich, Członkowie TMG, GOK, i pracownicy Gminy, uświetniając je najpierw uroczystą Mszą Świętą koncelebrowaną w tutejszym kościele, po czym wszyscy uczestnicy uroczystości poprzedzani zwartym szeregiem strażaków udali się do lokalu GOK, gdzie odbyła się wspaniała jubileuszowa akademie, uświęcająca rocznicę uchwalenia Trzeciomajowej Konstytucji. Okolicznościowy referat wygłosił prof. Stanisław Sroka – Dyrektor Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczorem, w obejściu strażnicy OSP odbył się festyn, na którym licznie zgromadziła się miejscowa ludność.

Wiele uwagi poświęcaliśmy poszukiwaniu odpowiedniego wydawcy, celem wydruku opracowanej „Monografii”, kumulując równocześnie środki pieniężne na utworzonym koncie.

Udało nam się to dopiero w 1999 roku, u prywatnego wydawcy w Raciborzu, ale ten nie w pełni wywiązał się z należytego wykonania zadania. Cierpliwie jednak oczekiwał na ratalne spłaty naszych zobowiązań.

Nawiązaliśmy także ścisłą współpracę z macierzystym TMZZ, uczestnicząc w każdym Zebraniu, korzystając z ich doświadczeń i bieżącego instruktazu. Szczególnie ciepło traktowali nas członkowie Zarządu: Prezes Józef Janoszek, Pani Zofia Rączka, Pani Wanda Miodońska, a także i inni członkowie Towarzystwa.

Na Zebraniu ogólnym w następnym, 1997 roku podjęliśmy uchwałę o gruntownym odnowieniu pięciu starych nagrobków istniejących na naszym cmentarzu, ludzi zasłużonych dla Gilowic. Dotyczyło to: najstarszego nagrobka, pochodzącego z 1895 roku, ufundowanego przez pierwszą nauczycielkę w naszej szkole, Klementynę Kunzekową dla swojej zmarłej matki, Marii Mynarskiej, pod którym spoczęła także ona sama w 1926 roku. Drugim była kamienna rzeźba anioła na nagrobku ks. Ludwika Olszańskiego, tutejszego ekspozyta, zmarłego w 1895 r. # □ □□□□□□□ □ □□□□□ □□ ks. Proboszcza Franciszka Zajdy zm. W 1958 r., mogiły dwóch nieznanymi mężczyzn, zastrzelonych przez hitlerowców w 1939 r. i nagrobka Stanisława Beriniego – powstańca z 1830 r. zmarłego w roku 1905. Na odnowienie przez nas tego ostatniego nagrobka nie wyraziła zgody rodzina. Pomimo, że wydatki związane z renowacją nadszarpnęły nasze finanse. Uznaliśmy jednak, że renowacja jest konieczna. Do wykonania tych prac zaangażowaliśmy miejscowego kamieniarza, Pana Bogusława Przeworczyka i ten z powierzonych prac wywiązał się należycie.

W 1998 roku, mając na uwadze mizerne pojęcie o Historii Polski panujące szczególnie wśród młodzieży, a będące reliktem wybiórczego nauczania historii w okresie PRL, podjęliśmy inicjatywę zorganizowania cotygodniowych wieczornic, poświęconych tej właśnie tematyce. Na spektaklach

Latem 2000 roku, po dwukrotnej korekcie otrzymaliśmy z drukarni pierwszą transzę 300 egzemplarzy „Monografii”. Zorganizowaliśmy promocję, połączoną z wręczeniem egzemplarzy osobom które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania tej publikacji. Oczywiście, przy tej okazji nie brak było słów podziękowania za inicjatywę i opracowanie # [redacted] tejsze „Monografii” ze strony tak samych mieszkańców Gilowic, jak i osób postronnych, uczestniczących w promocji. Jak to zwykle u nas bywa, że zgodnie z przysłowiem, że: „kieliszkiem dziegciu zepsuje się beczkę miodu”, tak było i w tym przypadku. Z inicjatywy tutejszego proboszcza, księdza Wacława Kozickiego, zabrał głos wikary, ksiądz Szymon Tracz. Zakwestionował niektóre sformułowania zawarte w tekście, niekorzystne dla Kościoła katolickiego, a dotyczące okresu formowania się początków protestantyzmu w Europie, a szczególnie w Polsce. Jakkolwiek te wynurzenia absolutnie nie odpowiadały historycznej prawdzie, obecni na sali nie odnieśli się w żaden sposób do incydentu. Pozostał niesmak. Jako autor tego opracowania w „Monografii” w jakiś czas później otrzymałem z ust wikarego przeprosiny za to wystąpienie, przy czym zaznaczył, że była to inicjatywa proboszcza, z którą sie nie identyfikował.

Pragnąc powrócić do tradycji okresu międzywojennego, kiedy to z wieży kościelnej członek orkiestry strażackiej, podczas różnych uroczystości państwowych, czy kościelnych odgrywał na trąbce uroczysty hejnał, postanowiliśmy wznowić tego rodzaju wzbogacanie takich uroczystości. Ponieważ nikt już z żyjących strażaków, ani członków orkiestry nie pamiętał brzmienia owego hejnału, zleciliśmy kapelmistrzowi orkiestry OSP, Panu Józefowi Hura opracowanie nowego hejnału. Pan Józef wspaniale opracował nowy hejnał i odtąd, przez kilka lat dwaj trębacze na kornetach wykonywali ten hejnał do momentu, aż w roku 2004 firma RDUCH, reprezentowana przez Pana Grzegorza Rduch z Raciborza zainstalowała nam elektroniczne nagłośnienie: trzech dzwonów, sygnaturki, hejnału, granego teraz codziennie o godzinie 12 w południe, dziewięćdziesięciu dziewięciu pieśni religijnych i koled.

W trakcie przebiegu frontu w 1945 roku, pocisk artyleryjski uderzył w dzwonnice, niszcząc jeden z czterech słupów nośnych wieży, zaś odłamek uszkodził kryzę zabytkowego dzwonu, pochodzącego z 1534 roku. Wprawdzie dzwon nie utracił swego dźwięku, jednak wybita przez odłamek szczelina, pierwotnie o długości 15 cm., na skutek ustawicznego dzwonienia, pogłębiała się. W 2001 r. na zebraniu, z uczestnictwem proboszcza podjęliśmy uchwałę o zainstalowaniu elektronicznego nagłośnienia i unieruchomienia obydwu zabytkowych dzwonów. Społeczeństwo Gilowic chętnie partycypowało w kosztach, w zorganizowanej przez nas zbiórce pieniężnej na ten cel, po uzyskaniu zgody u Wójty Gminy. Koszt całego przedsięwzięcia wyniósł: kompletnej aparatury i montażu 11.070 zł. Ponadto za nagranie na płycie CD w bielskim studio hejnału i pieśni poświęconej Patronowi kościoła św. Andrzejowi, zapłaciliśmy 1000 zł.

Rzecz interesująca, że po zainstalowaniu u nas tegoż nagłośnienia, wszystkie okoliczne miejscowości pokusiły się o to samo.

Także w 1998 roku, była Pani Prezes Oddziału warszawskiego TMŻŻ nie żyjąca już Pani Maria Perzyńska, notabene córka przedwojennego właściciela majątku w Moszczyńcu Kępińskim, przekazała nam wiadomość, że znany rzeźbiarz i medalier warszawski, Pan Stanisław Sikora, pochodzący z miejscowości Las gminy Ślępień, będący już w podeszłym wieku, poszukuje instytucji, szczególnie na terenie Żywiecczyny, celem zdeponowania swoich dotychczasowych wzorów prac artystycznych, jakie zgromadził dotychczas. Oczywiście, podjęliśmy w tym celu starania, Wójt Gminy zobowiązał się zaadoptować odpowiednie pomieszczenie w budynku gminy. Nawiązaliśmy kontakt z



Artystą i ten wyraził zgodę na naszą sugestię. Niestety, w następnym roku zmarł, z jego spadkobiercami nawiązało kontakt Muzeum Ziemi Żywieckiej i tam zostały wystawione prace tego artysty. Naszym zdaniem, postąpiono racjonalnie. Właśnie w żywieckim Muzeum jest właściwe miejsce na tego rodzaju ekspozycję. My nie mamy ani odpowiednich warunków, ani przygotowanych ludzi do obsługi takiej wystawy.

W dalszym ciągu naszych działań, w tym samym roku zwróciliśmy się do Urzędu Konserwatora Zabytków w Bielsku Białej o dofinansowanie pokrycia kosztów renowacji dawno nie konserwowanych ołtarzy w naszym kościele. Z udziałem Konserwatora Wojewódzkiego, Pani mgr Lucyny Chrzan, sprowadzonego z Krakowa rzeczoznawcy dr Karola Korneckiego i szefowej Zakładu Konserwacji Zabytków Pani Bożeny Boba-Dyga, dokonaliśmy oceny stanu ołtarza głównego. Na tę okoliczność sporządzono protokół konieczności, wymagający natychmiastowej interwencji konserwatorskiej, ze względu na bardzo zły stan tego obiektu. Wsparliśmy także osobistymi kontaktami z mieszkańcami wsi apele proboszcza do wiernych, o ofiary na ten cel i te nie pozostały bez echa. Konserwator Wojewódzki udzielił wsparcia w kwocie 60.000 zł. Konserwację pozostałych czterech ołtarzy, trwającą przez kilkanaście kolejnych lat, pokryto ze składek Parafian.

Każdego roku ustawicznie byłem zapraszany przez Dyрекcję Szkoły, organizacje społeczne i polityczne, do wygłaszania okolicznościowych referatów związanych z różnego rodzaju uroczystościami rocznicowymi. Na prośbę proboszcza, byłem nieomal dyżurnym oprowadzającym i udzielającym wszelkich informacji uczestnikom wycieczek, często odwiedzających tutejszy zabytkowy kościółek. Z kolei mój zastępca, Pan Henryk Pasko każdego roku w okresie Świąt Bożego Narodzenia, przy udziale grona pedagogicznego szkoły organizował Konkursy Kolęd i wystawy szopki bożonarodzeniowych, wykonywanych przez uczniów. W 2002 roku zorganizował przy szkole Klub Sportowy „Olimpijczyk”, a w dwa lata później dzięki jego inicjatywie, funduszom z Ministerstwa Sportu, przy wydatnej pomocy finansowej także i Gminy, wybudowano dwie skocznie narciarskie wyłożone igelitem, na których odtąd odbywały się całorocznie skoki narciarskie. To na tych skoczniach początkowe wyniki uzyskiwał tutejszy chłopak Krzysztof Biegun, a także i młode adepty skoków narciarskich, rokujące już dziś nadzieje na przyszłość.

W 2004 roku, własnym nakładem, ale pod egidą Towarzystwa wydałem 300 egzemplarzy własnej powieści „Harnaś”. Niestety już wówczas trwał kryzys czytelnictwa w Polsce i po usilnych staraniach udało mi się sprzedać zaledwie 70 % nakładu. Po zapłaceniu należności drukarni i uiszczeniu podatku Urzędowi Skarbowemu pozostałem w finansowym dołku. Pomimo tego, już w 2006 roku wydaliśmy moje broszurowe opracowanie pt. „Szkody wojenne poniesione przez mieszkańców Gilowic w latach 1939-1945” z tej edycji pozostało nam jedynie kilka nie sprzedanych egzemplarzy. W dwa lata później wydaliśmy również moje opracowanie „Słownika gwary gilowickiej”. Niestety, z tego wydania nie sprzedaliśmy nawet połowy mimo, że nakład wynosił jedynie 300 egzemplarzy. Edycję tego wydania pokryli w całości sponsorzy, których reklamy zostały umieszczone na ostatnich stronach broszury.

W tym samym roku, przy wydatnym wsparciu społeczeństwa w postaci darowizn materiałów, środków pieniężnych i nieodpłatnych prac zdołaliśmy wybudować i wyposażyć ubikację, tak niezbędną na terenie przyległym do placu kościelnego. Zainstalowano wewnątrz ogrzewanie elektryczne, doprowadzono wodę i skanalizowano obiekt. Łączny koszt tego przedsięwzięcia wyniósł 37.834 zł. Prócz tego nieodpłatne prace, nawet i te fachowe, wyceniono na kwotę 13.494 zł. Obiekt taki był niezbędny nie tylko w czasie trwania mszy świętych, ale szczególnie podczas trwania wydłużonych uroczystości kościelnych.

Z końcem 2004 roku braliśmy czynny udział w uroczystych obchodach stulecia istnienia szkoły podstawowej w Gilowicach, udostępniając organizatorom opracowane przez nas historyczne zaszciski i wręcz dramatyczne momenty poprzedzające powołanie szkoły, przekształcenia dwóch dawnych szkół zimowych w jeden, państwowy organizm kształcenia podstawowego, a także



opracowaną przeze mnie historię budowy nowej szkoły i związane z tym problemy w okresie społecznych przekształceń po 1989 roku.

Zamówiliśmy także u Wydawcy w Raciborzu widokówki, obrazujące niektóre obiekty naszej miejscowości. Wykonano 4000 szt, w obecnej chwili posiadamy jeszcze na stanie 2460 nie sprzedanych widokówek.

Od dłuższego już czasu niepokoiła nas sprawa mocno nadwerżonego obelisku poświęconego poległym gilowianom w pierwszej wojnie światowej, na co zwracali uwagę nawet odwiedzający nas dziennikarze. Obelisk ten został w latach sześćdziesiątych przeniesiony z placu kościelnego na obrzeże parkanu. Obecnie, po zorganizowaniu w bezpośrednim sąsiedztwie parkingu, obelisk utrudniał wjazd na ten parking. Istniała potrzeba jego przeniesienia. Zdania poszczególnych osób, co do nowej lokalizacji były podzielone i nie mogliśmy dojść do konsensusu. Rada Gminy postanowiła, by tę sprawę rozwiązało nasze Towarzystwo. Okazało się jednak, że Towarzystwo nie posiada jakiegokolwiek prawa własności ani do obelisku, ani do miejsca na którym wówczas był posadowiony. Zwróciliśmy się więc do Wójta, by Gmina rozwiązała ten problem, a Towarzystwo jest gotowe partycypować w kosztach ewentualnego przeniesienia i restauracji obelisku. Dysputy i uzgodnienia, wreszcie poszukiwanie wykonawcy trwały dwa lata. Ostatecznie prace te zlecono firmie INODOM Tomasz Pawlusa z Węgierskiej Górki, zaś nadzór techniczny sprawował Konserwator Wojewódzki Pan Mariusz Godek. Wykonano nową tablicę z nazwiskami poległych, gdyż stara była już mocno zniszczona, od nowa zamocowano wszystkie elementy kamiennej konstrukcji, zaś sam obelisk otoczono elementami łańcucha. 11 listopada 2008 roku, w 90 rocznicę odzyskania niepodległości udało się sfinalizować przedsięwzięcie, zakończone uroczystością odsłonięcia obelisku, zlokalizowanego w części parkingu kościelnego. Całkowity koszt tych prac wyniósł 65.230 zł. Z czego 15.630 zł pokryło Towarzystwo. Rada Pamięci Walk i Męczeństwa wyasygnowała 25.000 zł., dotacja ze Starostwa Powiatowego wyniosła 5.000 zł. Urząd Gminy dołożył 10.000 zł., i sponsorzy złożyli 9.600 zł.

Przy tej okazji mieliśmy szczytny zamiar umieścić na obelisku drugą tablicę z nazwiskami żołnierzy poległych w drugiej wojnie światowej. I tu spotkała nas przeszkoda nie do pokonania. Otóż nie jest możliwe nawet ustalenie liczby poległych w ostatniej wojnie, nie mówiąc już o nazwiskach. Mieszkańcy Gilowic po wojnie rozproszeni zostali po całym świecie. Z 256 osób zmobilizowanych w 1939 roku do wojska, udało się ustalić zaledwie 11 nazwisk poległych już na początku wojny i 1 osoby, policjanta zamordowanego w Katyniu. Nie wiemy, ilu gilowian zginęło w Armii Andersa, ilu zostało zmobilizowanych do Armii Berlinga, ilu Kesowiaków zamieszkałych na terenach zagarniętych przez ZSRR zostało zmobilizowanych do Armii Czerwonej, bo i tam służyli gilowianie w Korpusie Ochrony Pogranicza i w policji. Dziesiątki osób, którzy zdolali powrócić z poniewierki lub z obozów do swych wysiedlonych rodzin w Generalnej Guberni, zmarło na obczyźnie. Tysiące żołnierzy po wojnie pozostało w Anglii, wyemigrowało do USA, Kanady i Australii. Mimo usilnych starań w warszawskich Archiwach Akt, nie jest możliwe nawet w przybliżeniu ustalenie danych. Nasze usiłowania spełzły na niczym.

Od pewnego czasu społeczeństwo nasze stopniowo opanowywała indolencja. Nie ominęła ta niemoc także i naszych członków. Coraz mniej osób przychodziło na zebranie mimo, że staraliśmy się organizować zebrania w święta, lub dni wolne od pracy.

Zebranie sprawozdawcze w 2011 roku odbyło się w drugim terminie, z udziałem zaledwie 12 członków. Ostatecznym ciosem jaki został nam zadany była decyzja byłego Zarządu Głównego o reorganizacji dotychczasowej struktury organizacyjnej w obrębie naszych towarzystw, prawdę mówiąc niepotrzebnej i wbrew obowiązującym przepisom o Stowarzyszeniach.

W 2012 roku przypadało nam odbyć Zebranie Sprawozdawczo Wyborcze. Na Zebraniu Zarządu, w którym uczestniczyło jedynie 5 osób # □ □□□□ □ □□□□□ □□□□□ □□□□□□ □□ , nikt więcej nie do

